Nro 177.

WARSZAWA.
Poniedziałek d. 4 Lipca 1831.

Numera pojedyńcze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

RZĄD NARODOWY.

Żołnierze!

Kiedy po raz piérwszy stawaliście do walki, za byt, za niepodległość, za całość ojczyzny, Polska ufna w świętość sprawy swojéj, nie oglądała się na żadną obcą pomoc; całe swe zaufanie, wszystkie swe nadzieje, w was żołnierze położyła. Nie zawiodła się na was w oczekiwaniu swojém ojczyzna wasza, w was samych swe zbawienie upatruje. Pięć miesięcy waszych trudów i krwawych bojów, już tyle korzyści dla Polski, tyle podziwu dla świata przyniosły. — Nieprzyjaciel wstrzymany, odparty, przewaga wojska Polskiego ustalona. Warszawa bezpieczna, Litwa gore, Ukraina powstaje, Europa zaczyna wierzyć, że Polska odżyć musi. Tak jest, żołnierze! Rząd Narodowy nie waha się wam zwiastować, że Państwa Europejskie przerwą niezadługo milczenie, i ozwą się stanowczo w imieniu ludzkości i sprawiedliwości, a i ten wypadek będzie waszém dziełem. Zwycięztwa same w sobie mieszczą swoją i głośną nagrodę; ale cóż nagrodzić może te ciche cnoty żołnierza, które są piérwszą rękojmią tryumfów! ten zapał niezgaszony wśród trudów i niewygód, ten umysł stateczny na klęski, tę wytrwałość nieugiętą, na trafy nieszczęśliwe, czy kiedy was niedostatek uciskał, czy kiedy zabójczy dech cholery was owiewał? Takie to są rzadkie cnoty wasze; one was niezwyciężonymi robią. One są cechą żołnierza obywatela.

Żołnierze! wyborze ludu Polskiego! teraz albo nigdy! nie ustawajmy w chwalebnym zawodzie. U mety czeka pokój i powstająca ojczyzna. Jeszcze jedno tylko zwycięztwo, a los jéj nie będzie wątpliwym. Taki głos zewsząd do nas się odzywa. Teraz więc niech wasze cnoty najsilniéj się rozwiną. Często dla honoru tylko walczyliście. Teraz bohatérstwu waszemu nadzieja niepłonna przychodzi w pomoc. Jeszcze jedno zwycięztwo, a Polska zbawiona.

Żołnierze! naród za waszym przykładem podwoi usiłowania i nie będzie szczędzić ofiar, kiedy mężnego tylko trzeba wytrwania, aby przebyte trudy nie były stracone, i skutek szczęśliwy uwieńczył oczekiwania. Postanowienia Narodu i Rządu będą niezachwiane. Nie zmarnujem nikczemnie tryumfów naszych, nie zdradzimy braci naszych z Litwy i Ukrainy; nie zostawim ich na pastwę zemsty i despotyzmu; zerwali więzy, równie oni jak my dadzą dowody wytrwałości, wspólnie z nami wolnemi będą Polakami. Żołnierze! wkrótce przyjść może chwila, która wezwie całéj mocy, całéj sprężystości waszéj. Otoczcie Naczelnego Wodza, którego ufność narodu wybrała, sercami pałającemi męztwem, i silnemi karnością. — Karność jest duszą wojska, z nią będziem niezwyciężeni. Wasze bohatyrskie hufce, są obrazem téj zgody i jedności, których naród święcie dochowywa, gdy chce bydź ocalonym.

Uderzy godzina, w któréj aby zadać ciosy stanowcze wrogom, cały naród powstanie w jednéj gromadzie; owo staropolskie Pospolite Ruszenie, rzuci się z wami do boju; a Bóg sprawiedliwy, Bóg ojców naszych, dopomoże do końca téj świętéj walce, którą Kościuszko rozpoczął, dla któréj Dąbrowski wojował, Poniatowski umierał, któréj zarzewia długie lata niewoli nie załłumiły, a któréj ostateczny tryumf może nam jutro Opatrzność przeznacza.

w Warszawie dnia 2 Lipca 1831 r.

Prezes Rządu, Ks. A. *Czartoryski.*

Radca, Sekretarz Jeneralny Rządu, A. *Plichta.*

— *Urząd Municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Na trakcie za rogatkami Jerozolimskiemi znaleziony mantelzak skórzany napełniony rozmaitemi rzeczami, niemniéj odebrany liwar furmański od osoby nieprawnie takowy posiadającéj, znajdują się w depozycie policyjnym urzędu municypalnego; wzywa przeto urząd municypalny właścicieli tych rzeczy, aby w ciągu miesięcy trzech po odebranie takowych za poprzedniém udowodnieniem własności do

wydziału policyi zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu, rzeczy w mowie będące przez publiczną licytacyę na korzyść skarbu sprzedane zostaną.

w Warszawie dnia 30 Czerwca 1831 r.

Referendarz Stanu, Vice Prezydent, *Gierlitz*.

Wiadomości urzędowe od wojska.

Do Rządu Narodowego.

Mam zaszczyt przesłać Rządowi Narodowemu szczegółowy raport o czynnościach Jener. Dywizyi Gielgud, od dnia 26 Maja do dnia 15 Czerwca r. b. jak następuje:

Stosownie do danego przezemnie rozkazu, Jenerał Gielgud w nocy z dnia 26 na 27 Maja udał się do Łomży chaussą wiodącą do Kowna, zostawiwszy za sobą spalone mosty na Narwi; celem doścignięcia korpusu Sakena, który, jak doszła go wiadomość, znajdował się między Grajewem a Rajgrodem, i był przedzielony korpusem Pułkownika Sierakowskiego.

Dnia 28 Maja Jen. Gielgud przybył do Grajewa wieczorem, gdzie zastał oddział wojska pod dowództwem Pułkownika Sierakowskiego, ucierający się od dni kilku w małych potyczkach i podjazdach z korpusem Sakena, który obrawszy około Rajgroda mocną między dwoma jeziorami pozycyę, stał spokojnie, umacniając góry z drugiéj strony Rajgroda, ciągnące się za rzeczką; celem zapewnienia sobie stałego punktu oparcia, na przypadek nadejścia większéj siły z naszéj strony.

Jenerał Gielgud nazajutrz równo ze dniem udał się z powiększonym korpusem wprost chaussą do Rajgrodu o mil dwie odległego. Około 8éj godz. zrana przednia straż składająca się z jazdy i pułku 2go strzelców pieszych, mając na czele Jen. Dembińskiego i Pułkownika Valentin, napotkała pod wsią Miecze szpicę nieprzyjacielską, za którą postępując śpiesznie, natrafiła za jeziorem, zwaném Czarne, o werst 2 od Rajgroda korpus nieprzyjacielski, uszykowany po za lasem.

Po rozpoznaniu pozycyi, Jenerał Gielgud wydał rozkaz, aby dziesięć dział pozycyjnych zajęło stanowisko pod lasem, które Pułkownik Piętka już pod gęstym ogniem armatnim nieprzyjaciela, osobiście na korzystną wprost Rajgroda pozycyę wprowadził. W asekuracyi na lewo postawiono 7my pułk liniowy i batalion pułku 4go strzelców pieszych, na prawe zaś skrzydło 2 bataliony pułku 4go strzelców piesz. W rezerwie zatrzymano pułk 18 i 19ty piechoty lin. i 4 bataliony pułku 3go strzelców pieszych.

Po odparciu ataku nieprzyjaciela na lewe nasze skrzydło, widząc, iż zamyśla uporczywie bronić odwrotu swego prawego skrzydła, rozkazał Jen. Gielgud, środkowi i prawemu skrzydłu iść naprzód w kolumnach do ataku, z drugiéj strony Pułkownik Valentin na czele 1go batalionu 4go pułku strzelców pieszych, dostrzegłszy, że kolumna nieprzyjacielskiéj piechoty w lesie ukryta, na lewém skrzydle tył naszym zabierać usiluje, natarł na nią, w części zabrał w niewolę, a resztę do odwrotu zmusił. Nieprzyjaciel przekonawszy się, że się oprzeć nie zdoła, zaczął ustępować, z czego korzystając Jen. Dembiński wysłał jazdę pod dowództwem Podpułkownika Brzezańskiego, w celu, aby odcięła drogę do miasta kilku kolumnom piechoty, już przez zajęcie pozycyi nieprzyjacielskiéj przez Pułkownika Piętkę, mocnym ogniem działowym rażonéj. Jazda Płocka udała się na lewo chaussée, jeden szwadron jazdy Poznańskiéj z Jen. Dembińskim postępował po chaussée, drugi zaś szwadron tejże jazdy zaledwie z 60 ludzi złożony, pod dowództwem Podpułk. Brzezańskiego i Majora Potulickiego, napadłszy w obozie po nad jeziorem na jednę kolumnę, odciął ją, i pomimo silnego oporu w niewolę zabrał; późniéi tenże drugi szwadron od jeziora, a pierwszy pod dowództwem Majora Mycielskiego, od chaussée natarł mężnie na piechotę w mieście, z po za domów i parkanów gęstym ogniem broniącą się, znaczną jéj część wraz z Pułkownikiem i oficerami w niewolą zabrał. W tym właśnie czasie pułk 7 liniowy na rozkaz Jenerała Roland, przy odgłosie bębnów, pod dowództwem walecznego Pułkownika Oborskiego z nadstawionym bagnetem wszedł do miasta, resztę broniącéj się piechoty zabrał. Oddział zaś z batalionu 3go tegoż pułku pod dowództwem Kapitana Ludwika Michałowskiego i Porucznika Barcińskiego, z 60 ludzi złożonym, przedarłszy się do miasta przez parkany i płoty, pośpieszył w asekuracyą dział pozycyjnych, stojących na lewém naszém skrzydle obok kościoła. Wyparty nieprzyjaciel z miasta, zajął drugie umocnione stanowisko za rzeką broniąc przejścia przez most.

Wtenczas spostrzegłszy, że nieprzyjaciel największe siły na swojém lewém skrzydle rozwija, i przekonany, że tylko silném natarciem bitwę zadecydować można, rozkazał Jen. Giełgud batalionowi pułku 7 piechoty pod dowództwem Majora Jaromy udać się na prawe skrzydło przez bród dosyć głęboki pod spaloną przez nieprzyjaciela wioską, Budy Rybczane zwaną. Na prost brodu nieprzyjaciel zamieniwszy w blokhaus stodołę i samą rzekę przegrodziwszy ostrokołami, bronił przejścia gęstym ogniem z blokhausu i z bateryi usypanéj na wzgórzu. Pułkow. Kos posłany tam z 4ma działami lekkiemi, 3ma batalionami piechoty, któremi po bardzo mocnym oporze, nieprzyjacielską piechotę z blokhausu wyparł i cofającéj się kartaczowemi strzałami znaczną zadał klęskę. W tymże czasie piechota nasza, a nasamprzód kompania 4 batal. 2 pułku 7 piechoty pod dowództwem Kapit. Krosnowskiego przeszła w bród rzékę, a kompania pontonierów, dowodzona przez Kapit. Olexińskiego pod gęstym ogniem działowym na wskazaném miejscu przez Podpułkownika Wiśniewskiego i w jego obecności z wielkim pośpiechem postawiwszy most, przeprowadziła 4 działa lekkie na drugą stronę rzéki.

Pułkownik Koss zdając raport Jen. Giełgud, o téj przeprawie, nie może dosyć pochwał oddać gorliwości i zimnéj krwi oficerów i pontonierów stawiających most rzeczony, témczasem Jen. Giełgud rozkazał Pułkown. Koss, aby z jednym batalionem pułku 18 i batalionami 7 liniowego i 4 strzelców pieszych udał się naprzód. Nieprzyjaciel widząc, że tym sposobem piechota nasza bok jego lewemu skrzydłu zabiera, natychmiast swe działa z pozycyi korzystnéj dotąd używanéj sprowadził, na wszystkich punktach cofać się zaczął, a nam plac bitwy i zwycięztwo zostawił; w tym samym czasie pułk 19 piechoty prowadzony przez mężnego swego dowódzcę Szymanowskiego stojący wprzódy w asekuracyi 6 dział pozycyjnych obok kościoła, poszedł śmiało na most dotąd przez nieprzyjaciela broniony działowemi strzałami z prawéj i lewéj strony chaussée. Odtąd korpus Jener. Giełgud zaczął na wszystkich punktach ścigać nieprzyjaciela, który z największym pośpiechem chaussą do Augustowa się udał. Brak przecięż dostateczénj ilości jazdy i znużenie żołnierza uporczywą bitwą i wielkim marszem, niedozwoliły dosyć śpiesznie za nieprzyjacielem postępować, aby odnieść korzyści do jakich jego odwrót nastręczał sposobność.

Tak Bóg pobłogosławił pierwszym krokom naszym w marszu na Litwę. Nieprzyjaciel stracił w téj walce dwa tysiące kilkaset ludzi, około 1200 z jednym Oficerem wyższym i 9 niższemi w nasze dostało się ręce; nieprzyjacielski Pułkownik Wołków poległ w blokhauzie, jeden z ich Jenerałów ranny.

Nasza strata w rannych i zabitych niedochodzi 200 ludzi, między ostatnimi najdotkliwszą ponieśliśmy stratę w osobie Majora jazdy Poznańskiéj Franciszka Hr. Mycielskiego, który nie uważając na poprzednio od kuli karabinowéj otrzymaną ranę, szwadronowi swemu w szarży na piechotę odważnie przewodniczył i dawszy nadzwyczajnego męztwa dowody, kilkakrotnie kulą i bagnetem raniony

wkrótce potém zgonem bohatera życie ukończył. Na równie pochlebne zasługują wspomnienie w dniu tym polegli Kapitan 18 pułku Luboradzki: Podporucznik pułku 19 Januszkiewicz; Podporucznik pułku 4 strzelców pieszych Rüdiger i żołnierz szwadronu Poznańskiego Teofil Radoński. Jenerał Giełgud oddając należną pochwałę wojsku wszelkiéj broni, które w dniu tym z właściwą żołnierzowi Polskiemu walczyło odwagą; nadmienia, że artylerya zimną krwią i trafnością strzałów jak zwykle się odznaczyła.

Nieprzyjaciel po bitwie pod Rajgrodem dniem i nocą cofając się, odjął Jenerałowi Giełgud nadzieję doścignięcia go pod Kownem, z drugiéj strony tenże Jenerał mając pewne doniesienie, że na całéj Żmudzi jest powstanie, i tłumy uzbrojonych i gotowych do boju powstańców czekają tylko chwili wstąpienia na swą ziemię wojska Polskiego, aby z niém połączeni strasznemi stali się dla wrogów; zmienił plan swój pierwiastkowy i zwróciwszy się na lewo, postanowił przeprawiać korpus swój przez Niemen w okolicy między Jurborgiem a Wieloną. Jenerał Giełgud wysłał jednak poprzednio oddział wojska pod dowództwem Jenerała Dembińskiego chaussą wprost ku Kownu, celem zamaskowania nieprzyjacielowi przeprawy całego swego korpusu. Plan ten przywiedziony został do skutku pod wsią Giełgudyszkami. W przeciągu 24 godzin most rzucony na Niemnie przez kompanią pontonierów przeprowadził wojsko na prawy brzeg téj rzeki, a po kilkunastu latach pierwszy raz stopa żołnierza Polskiego wstąpiła na Żmudzką ziemię. Tymczasem Jenerał Dembiński przybył naprost Kowna do Alexoty, ukazawszy się nieprzyjacielowi, który spalił most na Niemnie i złączył się podług odebranych instrukcyj z korpusem Jenerała Giełgud na drugiéj stronie Niemna. Ztamtąd Jenerał Giełgud udał się do Kiejdan jako punktu centralnego powstańców Żmudzi i Litwy, zkąd dalsze swoje działania w celu wspierania powstańców rozpoczął. Tam liczne oddziały nie mogące się dotąd połączyć i wpólnie działać z przyczyny wojsk Rosyjskich w różnych kierunkach te powiaty przebiegających, ze wszystkich stron zaczęły do naszego wojska przybywać, tak że się już przeło 6,000 piechoty uzbrojonéj po większéj części w strzelby, i znaczna liczba jazdy, w ogólności na dobrych koniach, przy korpusie Jen. Giełgud znajduje: w Kiejdanach przybył do Je. Giełgud Jen. Chłapowski, którego korpus stał o 5 mil daléj w mieście Janowie, a odebrawszy instrukcyą udania się przed główném naszém wojskiem ku Wilnu, znajduje się w bliskości pomienionego miasta. Sam Jen. Giełgud postępował ku Wilnu, a chcąc jednakże całą Żmudź oczyścić z wojsk nieprzyjacielskich, wysłał w stronę pół nocno-zachodnią ku Połądze Pułk. Szymanowskiego z 2ma batalionami 19 pułku piechoty lin. z 2ma lekkiemi działami i kadrami do formowania jazdy, dawszy mu rozkaz zajęcia Połągi i wspierania organizacyi siły zbrojnéj na Żmudzi. Podług raportu złożonego Jenerałowi Giełgud, już się z oddziałem Jenerała Dembińskiego przeszło 5000 powstańców połączyło; Kowno już także w naszém jest ręku. Pułkownik Zaliwski ze swoim oddziałem partyzantów wyszedł z Obwodu Maryampolskiego, i przeprawiwszy się przez Niemen, zajął to przez nieprzyjaciela opuszczone miasto, i znalazł tam wielkie zapasy potrzeb wojskowych. Po tych działaniach wojennych, Jenerał Giełgud zwrócił szczególnie uwagę na organizacyą potrzebnego nam wojska, i w tym celu ustanowił rząd centralny tymczasowy pod przewodnictwem Jenerała Tyszkiewicza, Senatora Kasztelana Królestwa Polskiego. Zapał ogólny naszych współbraci w sprawie oswobodzenia ojczyzny jest tak wielki i tak powszechny, że w oddziałach licznie formujących się, prawie nie masz rekrutów. Każdy bez różnicy stanu i urodzenia staje w szeregach, mając walczyć za honor i wolność narodu, który tak długo jęcząc pod uciskiem despotyzmu, z rozpaczą za oręż chwycił i chyba go ze śmiercią ostatniego z swoich synów złoży.

Naczelny Wódz, (podpisano) *Skrzynecki.*

w Warszawie dnia 1 Lipca 1831 r.

Do Rządu Narodowego.

Mam zaszczyt przesłać Rządowi Narodowemu raport z czynności Jenerała brygady Chłapowskiego od dnia 21 Maja do 11 Czerwca r. b. jak następuje:

Jenerał Chłapowski zbliżywszy się do granicy zabranych naszych prowincyi, przeszedł ją w nocy z d. 21 na 22 Maja, i tegoż dnia wysłał oddział do Brańska, któremu się załoga z kilkunastu moskali złożona, magazyn strzegąca poddała: drugi ku Białostokowi, sam zaś pomaszerował pod Bielsk. Nad wieczorem garnizon tego miasta z 500 ludzi złożony, ledwo pod bronią stanąwszy, złożył ją po uderzeniu na niego pułku 1 ułanów. Na gościńcu od Brześcia tegoż wieczora Pułkownik Szarnhorost Adjutant W. Ks. Michała ujęty został. — Dnia 23 Maja Jenerał Chłapowski, dowiedziawszy się że pułk piechoty Żytomierskiéj, dwa działa, i jeden szwadron ułanów, bronią po nad puszczą powstańcom z różnych stron ściganym, wyjścia na drogę do Białowieży, pomaszerował pod Hajnowszczyznę, gdzie nieprzyjaciel pod dowództwem Jen. Lindenaa pozycyą za wsią trzymał. — Szwadron naszych ułanów przebył wieś szostkami, pod ogniem dział i piechoty za wsią na lewo stojącéj, uderzył na nią i rozbił. — Do drugiéj kolumny na prawo, rozkazał Jenerał Chłapowski na wystrzał karabinowy, dać kilka razy ognia kartaczami; zmięszaną tym ogniem piechotę, ten sam szwadron ułanów rozbił, zabrał przytém jedno działo, drugie niedobitki w las uprowadziły.

W piérwszéj szarży Porucznik z pułku 20 piechoty liniowéj Grotkowski, zginął śmiercią walecznych; Kanonik Loga bagnetem w rękę pchnięty, w drugiéj Adjutant Jenerała Chłapowskiego Potworowski kartaczem mocno, a żołnierz ze szwadronu Poznańskiego Niepokojczycki w głowę ranni. Dnia 24 Maja Jenerał Chłapowski przeszedł Narewkę i udał się do Masiewa, gdzie się do niego kilkudziesiąt powstańców z Białowiejskiéj puszczy przyłączyło. Tym pod dowództwem Szretera, poruczył zepsucie mostów przeciw kozakom za nim idącym. Dnia 25 i 26 Maja porozenie ku Słonimowi, którego garnizon 2000 wynosił, uskutecznioném zostało. Dnia 27 i 28 t. m. Jenerał Chłapowski pomaszerował w lewo, i przebył Niemen pod Zelwianami na lewo od mostów, przez to zaalarmował Grodno, a sam spokojnie Libiokę i Dzitwę przeszedłszy w dniu 31 Maja pod Lidą, częścią plutonami ułanów dwie kompanie pułku Wileńskiego piechoty, i 2 działa po mocnéj utarczce zabrał.

Zszedłszy na lewo z gościńca Wileńskiego na którym garnizon Wilna był w poruszeniu, Jenerał Chłapowski poszedł w Powiat Trocki, gdzie się z pewnością powstańców zastać spodziewał, jakoż nazajutrz po potyczce z kozakami w Użuguściu, w której się 27 w niewolą naszą dostało, złączył się z nimi.

Radość, szczęście tych ludzi, tak wielkie poświęcenie dla ojczyzny niosących, poświęcenie się zupełne obywateli i błogosławieństwo ludu wiejskiego, są trudne do opisania, ale dostateczną nagrodą za poniesione trudy marszowe.

Dnia 10 Czerwca Jenerał Chłapowski przebył Wilią pod Janowem, a odebrawszy pewną wiadomość o przejściu Jenerała Giełgud przez Niemen pod Wielonami, pospieszył sam do niego pod Kejdany, a złożywszy mu jako starszemu Jenerałowi instrukcyę od Rządu odebraną, sam pod jego dowództwem pozostał. Pięć dział z zaprzęgiem, 1500 karabinów i tyleż niewolników, między którymi 2 sztabs-oficerów i 20 oficerów niższych, zdobyto w ciągu téj wyprawy. Niewolników wszystkich prócz oficerów puszczono na wolność, a późniejsze doniesienia przekonały, że ci przez kozaków do podniesienia na nowo broni przeciw Polakom przymuszani, uporczywie się wzbraniali do wstąpienia w szeregi moskiewskie; prócz tego korpus Jenerała Chłapowskiego przeciął komunikacyą nieprzyjacielowi, paraliżował jego zabiegi w zbieraniu rekrutów i magazynów oraz w powstańcach dzielnie ożywił ducha ku oswobodzeniu ojczyzny.

Naczelny Wódz, (podpisano) *Skrzynecki.*
w Warszawie dnia 1 Lipca 1831 r.

Do Rządu Narodowego.

Mam zaszczyt donieść Rządowi Narodowemu, iż odebrałem raport od Jenerała Giełgud, podług którego tenże Jenerał przedsięwziął na dniu 19 b. m. z częścią swojego korpusu mocne rozpoznanie na stanowisko nieprzyjacielskie przed Wilnem. Nieprzyjaciel skoncentrowawszy tam wszystkie niemal siły które ma na Litwie, wystąpił przeciwko naszym tak mocny iż Jenerał Giełgud nie mógł się spodziewać pokonać go walną bitwą. Odstąpił więc w swoje stanowisko, a następnie o dwa marsze od Wilna, strata w tym dniu wynosi po kilkaset ludzi z każdéj strony. W tém spotkaniu nie miały żadnego udziału korpus Jenerała Dembińskiego, działający po drugiéj stronie Wilii i korpus Jenerała Szymanowskiego wysłany przeciwko Połądze.

Ostatnie wiadomości z Litwy dochodzą do dnia 23 Czerwca. Formacya nowych pułków postępowała spiesznie i porządnie. Całe wojsko tchnęło jak najlepszym duchem.

Wódz Naczelny (podpisano) *Skrzynecki.*
w Warszawie dnia 2 Lipca 1831 r.

Do Rządu Narodowego.

Do licznych klęsk, które winni jesteśmy naszemu nieprzyjacielowi, należy cholera morbus, ta fatalna choroba przez wojsko rosyjskie do granic naszych wniesiona, okazuje się niebawem, gdziekolwiek zjawią się jego zastępy. Tak *np* korpus nieprzyjacielski ukazał się momentalnie w Płocku. Wyszedł ztamtąd i w odległe oddalił się strony, ani jednego człowieka po sobie nie zostawiwszy; jedną tylko zjadliwą cholerę która się tam zaraz po jego przejściu objawiła. Raczy przeto Rząd Narodowy obmyślić zaradcze środki, ile że wypaść może dla wojska narodowego działać w Wojew. Płockiém.

Wódz Naczelny. (podpisano) *Skrzynecki.*
w Warszawie dnia 2 Lipca 1831 r.

Po powstaniu Oszmiany gdy pułk Kabardyńców wszedł do tego miasta, a powstańcy w mniejszéj będąc liczbie ustąpili do lasów, żony ich, dzieci i starce schronili się do świątyni Pańskiéj; sądząc że miejsce to poświęcone Bogu pohamuje wściekłość nieprzyjacielską. Kapłan w ornacie i z krzyżem w ręku stał na czele schronionych; Kabardyńce jednak przyszedłszy, zatarasowali wnijście kościoła i wszystkich wymordowali; samych kobiet więcéj jak 300! nad któremi oprócz zadania im śmierci pastwili się w sposób, który bez najwyższego oburzenia powtarzaćby nie można. I kapłan także padł ofiarą wściekłości barbarzyńców, a cała Oszmiana stała się pustynią!!! *T . . . . ski.*

— Angielski lekarz w naszém wojsku bawiący, pisząc z Łomży do Anglii, o zdobyczach naszych w tém mieście, donosi także o znalezionym w tłómoku oficera Rosyjskiego liście, w którym ten prosi brata o przedanie mu swego służącego za 100 lub 200 rubli asygnacyjnych. Zapytuje się zarazem, czy już dotychczas odprawił swego kamerdynera, opętanego liberalistę? Gdzie się też liberalizm już nie wcisnął?

— Jan Hr. Ledóchowski opuścił Izbę Poselską.

— Listy z Krakowa odebrane donoszą, że 17 komitatów Węgierskich ma nam przysłać w pomoc 30,000 wojska. Podług tychże listów otrzymano w Krakowie wiadomość, iż ulubieniec naszego narodu Dwernicki, bawi teraz u wód w Trenczynie. Mieszkańcy tameczni witają go, gdzie się tylko pokaże, okrzykami radości. Uwielbienie ich dla naszego bohatera do tego stopnia dochodzi, iż raz gdy jechał, wyprzęgli konie i chcieli powóz ciągnąć.

— Dnia 25 Czerwca znowu się dopuścili zgwałcenia granic: dwóch huzarów uszło z Galicyi dla walczenia w szeregach naszych; zmordowani, spoczęli we wsi Polskiéj Zamek między Tomaszowem a Tarnogrodem. Dowiedziawszy się o tém stojący na granicy oficer Austryacki, wpadł do Polski w dziesięć koni, udał się do dworu wsi rzeczonéj, kazał dwór rewidować i strzelać do opierających się najezdnikom; raniono parobka i owych dwóch huzarów, ekonoma związano; potém ten oficer wziął furę ze dworu, włożył na nią rannych huzarów, zabrał ich ze sobą i powrócił nazad do Galicyi.

Pogłoski dzienne.

— Jenerał Rybiński ma objąć komendę nad korpusem, którym dowodził Jankowski.

— Dom handlowy Londyński *Ward* miał się podjąć znacznéj pożyczki dla Polski.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.